

w tym roku towarów za 45 mld DM, tj. o 7% względnie o 170 DM na osobę więcej niż w roku poprzednim.

Obroty środkami żywności wzrosły o ok. 730 mln DM, m. in.:

mięsem i wyrobami mięsnymi	o 3%
rybami i wyrobami rybnymi	o 6%
masłem	o 3%
jajami	o 18%
wyrobami z kakao	o 11%

Jednak stosunkowo znacznie większy wzrost obrotów nastąpił w grupie konsumpcyjnych wyrobów przemysłowych. Udział ich w ogólnym obrocie wzrósł z 43,1% w r. 1959 do 44,6% w r. 1960, a wartość obrotu tą kategorią towarów wzrosła o 12%, tj. znacznie powyżej przeciętnej. Zanotowano duży popyt na meble, sprzęty domowe, odbiorniki radiowe, telewizory, lodówki, odkurzacze, pralki elektryczne itp. Mimo zwiększonej znacznie podaży tych towarów (lodówki o 91%, odkurzacze o 16%, pralki o 16%) popyt na nie nie zawsze mógł zostać zaspokojony.

Przedstawione wyżej niewątpliwe sukcesy gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej wypracowane zostały w ciężkim trudzie i w niesprzyjających warunkach. Jeszcze przed wypowiedzeniem przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej umowy handlowej militarystyczne sfery zachodnioniemieckie utrudniały lub nawet udaremniały dostawy pewnych towarów narażając niekiedy przemysł wschodnioniemiecki na niełatwe do opanowania trudności materiałowe. Dokonana w r. 1960 reorganizacja rolnictwa postawiła przed przemysłem dodatkowe zadania: samych tylko maszyn żniwnych musiał przemysł wyprodukować o 124% więcej niż w r. 1959. Również budownictwo musiało wykonać dla gospodarki rolnej szereg dodatkowych prac. Jeżeli mimo tych trudności plan został w swoich zasadniczych zadaniach nie tylko wykonany, lecz nawet przekroczony, przypisać to należy dużemu dynamizmowi jaki charakteryzuje gospodarkę wschodnioniemiecką i świadomemu wysiłkowi ludzi pracy, pracujących ku własnemu pożytkowi<sup>2</sup>.

Tadeusz Krajczycki

## REWALORYZACJA ZACHODNIEJ MARKI NIEMIECKIEJ

Od czasu kiedy eksport zachodnioniemiecki zaczął się niezwykle szybko rozwijać, datują się również kłopoty rządu Niemieckiej Republiki Federalnej z nadmiarem dewiz i złota pochodzącym z tegoż eksportu. Nie będziemy tutaj omawiać gospodarczych warunków, na których podłożu możliwy był taki rozwój eksportu<sup>1</sup>. Ograniczamy się do przedstawienia w tab. I ewolucji sald bilansu płatniczego w l. 1955—1959 (w milionach DM)<sup>2</sup>:

Równoległe wzrastały rezerwy złota i dewiz. Stan ich wynosił<sup>3</sup>

w r. 1950 —	0,7 mld DM
1955 —	12,8 „ „
1960 —	32,2 „ „

Stałe występowanie nadwyżek bilansu płatniczego jest o tyle niebezpieczne, że działa inflacyjnie, gdyż wpływy dewizowe z eksportu wymieniane na walutę

<sup>1</sup> „Neues Deutschland“ z 4 II 1961 r.

<sup>2</sup> Szczegółowe omówienie problemu patrz Z. Nowak, Zarys czynników rozwoju gospodarczego Niemiec zachodnich, s. 183—220.

<sup>3</sup> Wg „Statistisches Jahrbuch der Deutschen Bundesrepublik 1960“.

<sup>4</sup> Z. Nowak, op. cit., s. 216 i „Der Spiegel“ nr 12/61.



TABELA I

	1955	1956	1957	1958	1959
Saldo handlowego ruchu towarów i usług	+ 2 882	+ 5 533	+ 7 487	+ 7 904	+ 7 266
Saldo nieodpłatnych ruchów towarów i kapitałów	- 813	- 1 105	- 1 647	- 1 649	- 2 636
netto zmiany stanu majątku zagranicznego	+ 2 069	+ 4 428	+ 5 840	+ 6 255	+ 4 630

krajową tworzą dodatkową siłę kupna, a nie znachodząc równoważnika w zwiększonej podaży towarów sprzyjają podwyżce cen i wzrostowi wynagrodzeń za pracę. Również ze względu na rozwój stosunków z zagranicą gromadzenie zbyt wielkich zapasów złoła i dewiz może stać się niekorzystne, gdy — umniejszając stan dewiz u odbiorców — zmusza te kraje z biegiem czasu albo do ograniczenia importu, albo do zastosowania restrykcji dewizowych.

Z chwilą, gdy groźba „importowej inflacji” zaczęła stawać się realna, rząd i *Bundesbank* sięgnęły do arsenału klasycznych środków oddziaływania na rynek pieniężny. Drenowano rynek emisjami obligacji państwowych, podnoszono stopę dyskontową i podwyższano obowiązkowe lokaty banków handlowych dla zmniejszenia ich płynności z rezultatami o tyle korzystnymi na rynku wewnętrznym, że spadek wartości pieniądza był stosunkowo nieznaczny. W okresie między r. 1950 a 1958 wyniósł 16%, podczas gdy w Austrii wyniósł 38%, we Francji 35%, w Szwecji 33%, w Anglii 31%, we Włoszech 26%, w USA 17% i w Szwajcarii 12%<sup>4</sup>. Pełnego jednak efektu ta polityka pieniężna nie dała, gdyż względnie niski poziom cen wewnętrznych stał się dodatkowym bodźcem do rozwijania eksportu, wysoka stopa procentowa przyciągała płynne kapitały zagraniczne, a ograniczenia płynności banków równoważone były zaciąganiem przez przemysł i handel kredytów zagranicznych. W rezultacie zapasy dewiz w dalszym ciągu rosły, a rozwoju koniunktury wewnątrz kraju nie udało się zahamować<sup>5</sup>.

Szukając nowych dróg wyjścia z niewygodnej sytuacji, minister gospodarki Erhard zaproponował w r. 1957 rewaloryzację marki. Wszczęta na ten temat dyskusja gabinetowa wygasła wobec znacznego osłabienia się koniunktury pod koniec 1957 r., i stopienia się przez to ostrości problemu.

Nie obyło się również bez nacisków zewnętrznych w tym samym kierunku. Mianowicie komisja eksportów OEEC stwierdziła w listopadzie 1957 r., że „wzrastające nadwyżki dewizowe powodują silne napięcie w transakcjach międzynarodowych” i że „najpilniejszym zadaniem jest obniżenie stopy tej akumulacji”<sup>6</sup>.

Od jesieni 1960 r. zaczął *Bundesbank* stosować politykę wprost przeciwną, tj. politykę łatwego pieniądza obniżając stopę procentową z 5% do 4%, a w lutym 1961 r. do 3½% i zmniejszając równocześnie obowiązkowe lokaty bankowe. Te nowe metody okazały się równie bezskuteczne jak poprzednie. Dopływ obcych kapitałów nie został wstrzymany, a trwający boom znalazł nową odżywkę w łatwym pieniądzu. Jedynym sukcesem tej metody była „repatriacja” ekspansji kredytowej, co zmniejszyło nieco dopływ dewiz<sup>7</sup>.

Ewolucję niektórych elementów gospodarki w r. 1960 i z początkiem r. 1961 przedstawiamy w tabeli II<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Z. Nowak, op. cit. s. 217.

<sup>5</sup> „Der Tagesspiegel“ z 5 III 61

<sup>6</sup> Z. Nowak, op. cit. s. 215—216

<sup>7</sup> „Der Spiegel“ nr 12/61.

<sup>8</sup> J. w.



TABELA II

	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	15. 2. 1961
Stan złota i dewiz (w mld DM)	24,5	28,1	30,6	32,2	31,6
Stopa dyskontowa	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
Obroty przemysłu (1954 = 100)	172	179	190	200	
Portfel zamówień (1954 = 100)	190	198	205	212	

Gdy okazało się, że wszelkie stosowane dotychczas metody, tzn. duszenie koniunktury i hamowanie napływu dewiz, nie dają rezultatów, min. Erhard ponownie wystąpił (w lutym br.) z inicjatywą sięgnięcia do środka działającego nie na symptomy zła, lecz na jego przyczynę, tj. dysproporcję między wewnętrzną a zewnętrzną wartością pieniądza, i zaproponował podwyższenie parytetu marki niemieckiej. Przedyskutowano ponownie wszystkie argumenty, którymi w jesieni posługiwali się, doprowadzając do odrzucenia tego projektu, przeciwnicy rewaloryzacji, przy czym okazało się, że wysuwane wówczas argumenty w międzyczasie stały się bezprzedmiotowe. Przedstawiciele przemysłu reprezentowali wtedy pogląd, że koniunktura niedługo się załamie. Liczono się z silnym spadkiem napływu zamówień i spadkiem produkcji. Przewidywania te jednak nie spełniły się. Portfel zamówień wzrastał nadal: w styczniu 1961 r. był wyższy o około 10% niż w styczniu r. ub. i nic nie wskazywało na to, by w niedługim czasie miało nastąpić osłabienie koniunktury. Drugim argumentem przeciwników rewaloryzacji było niejasne stanowisko Stanów Zjednoczonych. Uważano bowiem za możliwe, że po objęciu rządów przez Kennedy'ego nastąpi dewaloryzacja dolara. Nadzieje te także spełzły na niczym, gdyż Kennedy niedwuznacznie oświadczył, iż rząd jego nie zamierza zmieniać ceny złota. W końcu pewne nadzieje wiązano z możliwością zwołania międzynarodowej konferencji, która miałaby zająć się zbadaniem stosunków wymiennych poszczególnych walut. Okazało się jednak w międzyczasie, że konferencja taka zwołana nie zostanie.

Tak więc wszystkie argumenty przeciwników rewaloryzacji straciły znaczenie, a zwolennikom przybył jeden argument oparty na ostatnich doświadczeniach: niewątpliwym faktem, że bank emisyjny nie jest w stanie rozwiązać wszystkich problemów związanych z koniunkturą i bilansem płatniczym wyłącznie przy pomocy własnych instrumentów polityki pieniężnej<sup>9</sup>.

Debaty gabinetowe w sprawie rewaloryzacji prowadzono w największej tajemnicy dla uniemożliwienia spekulacji, tak że opublikowana dn. 5 marca decyzja o zmianie parytetu marki z 4,20 na 4,— za jednego dolara (tj. o 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>) była zupełnymaskoczeniem, zwłaszcza że jeszcze w październiku rząd federalny oficjalnie zapewniał, że rewaloryzacji nie będzie.

Pogląd na zmiany wartości niektórych walut w stosunku do marki zachodni-niemieckiej daje tabela III<sup>10</sup>.

Bezpośrednim skutkiem gospodarczym podwyższenia parytetu jest podrożenie dla odbiorcy zagranicznego wszystkich towarów eksportowanych z Niemiec zachodnich i obniżenie cen wewnątrz kraju za towary importowane. Zachodni-niemiecki eksport stanie wobec wzmożonej konkurencji zagranicznej, co wpłynąć może na ograniczenie dotychczas bardzo intensywnych inwestycji przemysłu produkującego na ten cel i zmniejszenie napięcia (obecnie bardzo ostrego) na rynku pracy<sup>11</sup>. Przemysł ten mógłby wybrać również drugą alternatywę, a mianowicie utrzymać rozmiary swego eksportu obniżając odpowiednio ceny kosztem umniej-

<sup>9</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ z 6 III 61

<sup>10</sup> „Die Welt“ z 6 II 61

<sup>11</sup> „Neue Zürcher Zeitung“ z 6 III 61



TABELA III

	Nowy parytet	Kurs najniższy	Kurs najwyższy	Stary parytet
1 dolar USA	4,00	3,97	4,03	4,20
100 franków belgijskich	8,00	7,8809	8,1209	8,40
100 franków franc. nowych	81,0199	79,8150	82,2449	85,0709
1 funt szterling	11,20	11,0366	11,3646	11,76
100 franków szwajcarskich	91,4742	89,2135	93,8300	96,0479

szzonego zysku. Wydaje się niewątpliwe, że wiele przedsiębiorstw — a zwłaszcza takie firmy jak „Daimler-Benz”, „Volkswagenwerke”, „Opel”, których roczny zysk sięga wysokości kapitału akcyjnego, oraz niektóre zakłady przemysłu maszynowego i wiele innych — mogłoby obniżyć ceny nie naruszając swojej równowagi finansowej<sup>12</sup>. Wpływ obniżki cen towarów importowanych powinien wyrazić się na rynku wewnętrznym w silniejszej konkurencji, której efektem będzie tendencja do stabilizacji cen, a może nawet do ich obniżki.

Najboleśniej dotknięte zostaną przedsiębiorstwa lub branże szczególnie ściśle związane z rynkami zagranicznymi, w których marża zysku już przed waloryzacją była stosunkowo niewielka. Tutaj wystąpić mogą zmiany strukturalne jako procesy dostosowania się do zmienionych warunków, prowadzące do ograniczenia produkcji wraz z wszelkimi różnorakimi tego konsekwencjami.

Do szczególnie dotkniętych branż należy m. in. żegluga morska, przemysł stocznioowy i górnictwo węglowe. Dla żeglugi morskiej, pomijając żeglugę przybrzeżną, rynek wewnętrzny niemalże nie istnieje: wszystkie prawie wpływy następują w dewizach, podczas gdy większość wydatków dokonywana jest w walucie krajowej. Zmniejszenie wpływów o 5% może narazić armatorów na poważne trudności. Związek zachodniemieckich stoczni okrętowych skarży się, że należące do niego zakłady, pracując w znacznej części na eksport (np. produkcja stoczni w Szlezewiku-Holsztynie w 90% przeznaczona jest na ten cel) kalkulują marżę zysku — wobec konkurencji japońskiej, skandynawskiej i holenderskiej — wyjątkowo nisko, wynosi ona bowiem około 2%. Obawiając się stornowania zamówień przy podwyżce cen, związek wystąpił z żądaniem przyznania stoczniom ulg podatkowych. Przy eksporcie węgla kamiennego podwyżka cen z pewnością doprowadziłaby w wielu wypadkach do utraty rynków zagranicznych, zdobytych z wielkim trudem i przy ostrej cen tych redukcji. Sytuację węgla pogorszy jeszcze konkurencja olejów, które przy obniżce cen zdobędą nową szansę do wypierania węgla z krajowego rynku paliw<sup>13</sup>.

Opinia zachodniemieckich sfer przemysłowych o rewaloryzacji była zdecydowanie ujemna. Zdaniem F. Berga, prezydenta Związku Przemysłu Niemieckiego (*Bundesverband der Deutschen Industrie*), rewaloryzacja jest błędem tak z punktu widzenia gospodarki krajowej, jak i międzynarodowej. Ciężary z niej wynikające ponosić będzie głównie przemysł, którego ekspansja eksportowa będzie obecnie znacznie utrudniona, co może zaważyć ujemnie na stabilności cen wewnętrznych<sup>14</sup>.

Natomiast opinie zagraniczne były raczej pozytywne. W Stanach Zjednoczonych uważają pięcioprocentową rewaloryzację za „skromny krok” w kierunku odciążenia bilansu płatniczego USA. Nie oczekuje się jednak poważniejszej redukcji zachodniemieckiego zapasu dewiz, który uważany jest za poważny czynnik za-

<sup>12</sup> „Der Spiegel“ nr 12/61

<sup>13</sup> „Der Spiegel“ nr 12/61

<sup>14</sup> „Neue Zürcher Zeitung“ z 7 III 61



klócający należyte funkcjonowanie zachodniego systemu walutowego. W Londynie oczekuje się pewnego zwiększenia eksportu brytyjskiego, a na rynku kapitałowym panuje pogląd, że część kapitałów spekulacyjnych, po zgarnięciu zysków ze zmiany parytetu, powróci do Anglii. W kontynentalnych krajach zachodnich traktuje się rewaloryzację jako pożyteczny krok w kierunku konsolidacji międzynarodowych rynków pieniężnych, lecz nie przypisuje się jej większego znaczenia<sup>15</sup>.

Wydaje się, że przesadą byłoby twierdzić, iż rewaloryzacja podziała jak „zimny tusz” na koniunkturę; do wywołania takiego efektu stopa jej jest za niska. Można jedynie przypuszczać, że połączenie korektury parytetu z odpowiednią polityką pieniężną zachodniemieckiego banku emisyjnego może doprowadzić do spokojniejszego rozwoju koniunktury z korzyścią dla postulowanego utrzymania stałości waluty i pełnego zatrudnienia.

Tadeusz Krajczyk

INSTYTUT LITERATURY IM. JOHANNESA BECHERA  
W LIPSKU

Lipski Instytut Literatury im. J. Bechera jest placówką młodą, istniejącą dopiero niespełna 6 lat. Obok Instytutu im. Gorkiego w Moskwie jest to jedyny zakład naukowy, którego zadanie polega na kształceniu młodych utalentowanych ludzi pragnących poświęcić się karierze literackiej. Konferencja w Bitterfeld rzuciła swego czasu hasła zachęcające obywateli NRD do wypróbowania swoich sił w dziedzinie literatury, co sprawiło, że spośród tych, którzy poszli za tym hasłem, wyłoniły się liczne talenty. Również w Związku Pisarzy Niemieckich dyskutowano nad zagadnieniem, w jaki sposób uzupełnić działalność „Zespołów roboczych młodych autorów” i dorywczych kursów dla rozwoju narybku pisarskiego przez umożliwienie systematycznych studiów adeptom pisarstwa<sup>1</sup>.

Instytut Literatury rozpoczął swoją działalność 18 września 1955 r. Prof. Alfred Kurella, któremu powierzono utworzenie Instytutu i który został jego pierwszym dyrektorem, dokonał otwarcia tej placówki, wygłaszając na inauguracji odczyt pt. O możliwości opanowania literackiego rzemiosła. W odczycie tym prof. Kurella omówił program prac Instytutu i powiedział m. in.:

„Uzdolnienia jako takiego nie można nabyć, to jest pewne. Ale tak samo pewnym jest, że talent można popierać i rozwijać. Należy do tego wszechstronne kształtowanie wszystkich innych właściwości uzdolnionych ludzi, wzbogacanie i formowanie artysty jako pełnego człowieka, rozszerzanie i pogłębianie jego kontaktów z rzeczywistością, szkolenie organów i zmysłów, którymi wchłania on spontanicznie czy świadomie daną rzeczywistość. Każdy wielki artysta o ile pozwolił mu na to czas i okoliczności, działał w tym duchu, w tym sensie 'się uczył'. To, czego można się nauczyć, może być również nauczane”<sup>2</sup>.

Plan nauczania Instytutu obejmuje oprócz seminariów, na których omawiane są utwory ich uczestników w zakresie prozy, liryki, dramatopisarstwa, również filozofię, estetykę, historię, ekonomię polityczną, historię literatury (tu należy niemiecka literatura klasyczna, niemiecka literatura współczesna, literatura światowa przy szczególnym uwzględnieniu literatury rosyjskiej i radzieckiej oraz literatura krajów demokracji ludowej) jako przedmioty obowiązkowe. Uzupełnienie planów

<sup>15</sup> „Die Welt“ z 6 III 61

<sup>1</sup> Por. Max Zimmering, 5 lat istnienia Instytutu Literatury im. Johannesa R. Bechera. „Demokratyczne Niemcy“ nr 1/61.

<sup>2</sup> Por. Max Zimmering, Schreiben und Lernen, „Neues Deutschland“ nr 138 z 22 V 1959.